Rok II. Chrzanów, dnia 19 września 1908. Nr. 38.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy **30** K, na ½ str. **16** K, na ¼ str. **9** K, na ⅛ str. **5** K, na 1/16 str. **2·50** K, za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Z tygodnia.

W starym pisarzu polskim, żyjącym w czasach Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego znalazłem narzekanie takie: „Posłowie nasi jadą jak na targ na Sejm, ich mandanci (tj. ci, co im dali poselstwo) polecają im swoje sprawy z okręgu mil kilkunastu, a na całą Rzeczpospolitą, na ogół jej obywatelów nie dają baczenia i o dobro nie dbają ogólne". Żal ściska serce dziś jeszcze, gdy się te słowa czyta. Po 17-tym wieku, po czasach Sobieskiego, przyszedł wiek 18-ty, czasy Poniatowskiego i po rozbiorach Polski skreślono ojczyznę naszą z spisu mocarstw niepodległych.

Jedynym sejmem dotąd jeszcze polskim, jest Sejm nasz galicyjski. Marszałkuje mu Polak, a choć zastępcą marszałka jest Rusin, i ten używa w przewodniczeniu języka polskiego. Każdy kto czuje się naprawdę Polakiem, chciałby, by w tym Sejmie wszystko odbywało się godnie, wzniośle, owocnie dla ogółu „obywatelów". Dziś już niema obawy, by z powodu powiatowych spraw jakichś drobnych, poseł jeden lub drugi przeszkodził tokowi obrad. Inna atoli budzi się obawa w troskliwych o dobro narodu umysłach. W miejsce powiatowych spraw mogą wejść sprawy stanowe i stronnictwowe. Sejmowi naszemu grozi wtedy poniżenie, jeżeli w nim na pierwszy plan wejdą stanowe pańskie, włościańskie, mieszczańskie czy urzędnicze żądania, gdy stronnictwa jedne nad drugie się wybiwszy, swoje żądania bezwzględnie i samolubnie przemocą narzucać krajowi zechcą. Rozum nad uczuciem powinien w polityce mieć przewagę, a rozum powiada, że w organiźmie narodu jak w organiźmie pojedynczego człowieka, wszystkie członki muszą być należycie pielęgnowane, jeżeli stan chorobowy niema całego organizmu osłabić. Stare te prawdy powtarzam dziś nie poto, by czytelników unudzić lub zadrukować byle czem czysty papier. Będąc pismem bezpartyjnem w swary i sprzeczki z innymi pismami się nie wdajemy, To, co tu poruszymy czytaliśmy (nie jeden z nas, ale wielu) w różnych czasach w różnych pismach, a że nam się te rzeczy wydały złymi, omawialiśmy je szeroko, echem tych rozmów chcę się dziś podzielić z czytelnikami naszego Tygodnika. Trudno wprost w to uwierzyć, a jednak są wśród nas tacy, którzy Polaków z Królestwa uważają za obcych i radziby im zamknąć wstęp do zawodowych szkół naszych. Z pod trzech zaborów my przecież wspólności narodowej nie utraciliśmy dotąd, nasi ludzie z Galicyi znachodzą chleb często w Poznańskiem, czy w Królestwie, Poznańczycy i Królewiacy znowu przesiedlając się do nas, przewożą nam energię przedsiębiorczą, swe kapitały potrzebne nam, mieszkańcom najbiedniejszej dzielnicy Polski. Bez wstrętu też nie sposób było czytać w pewnej gazetce taki ustęp: „ta szkoła zapełniła się samymi Królewiakami... rezultat dla kraju jest niesłychany, marny". Sejm powinien się więc zdaniem tego bez serca i sumienia pismaka, zastanowić nad tem, jak Królewiakom zamknąć wstęp do szkół zawodowych, galicyjskich, utrzymywanych kosztem kraju! Pozostawieni sami sobie, nie łącząc się z rodakami innych zaborów, uleglibyśmy wnet napaści Niemców, Rusinów, Syonistów i Międzynarodowców. Tego jednak zauważyć nie jest w stanie człowiek udający obłudnie Polaka i katolika, który chce wmówić w lud, że danie oświaty Królewiakowi i to za zapłatę z jego kieszeni, jest dla Galicyi rezultatem (po polsku: wynikiem) marnym.

W innej gazetce czytało się, że lud rzekomo pragnie zniesienia prawa rybołostwa i pozwolenie każdemu na łowienie ryb, jakich, kiedy i gdzie zechce. Z dwu rewirów wiślanych wydzierżawionych przez włościańską spółkę rybacką, gdzie się szanuje ustawy i gospodaruje mądrze, ma 5 rybaków dochodu rocznie po 1.500 K. Mając własne skromne gospodarstwa rolne, ludzie ci

żyją wygodnie, płacą większe podatki rządowi i krajowi, spłacają długi, zaciągnięte po klęskach powodziowych! Czyż lepiejby było, gdyby zamiast tych 5 po 1.500 K. rocznie, miało 600 ludzi po 15 groszy przez rok pierwszy, a potem, gdy ryby będą wyłapane, myśmy na Wigilię ryby z Prus sprowadzali? Lepiejby było, gdyby w lud rzucono prawdę, że kraj nasz mógłby mieć miliardy dochodów z ryb, gdyby tenże kraj dbał o podniesienie tej gałęzi gospodarczej.

W Styryi, kraju małym o $1\frac{1}{2}$ milionowej ludności w r. z. pomoc udzielona rybactwu wynosiła 11.250 K., u nas 800 K. A same taksy krajowe z rewirów przenoszą nad 10.000 K. krajowi rocznie. Nie mamy też w kraju inspektorów rybackich, choć innych nie gospodarczych urzędników moc! Mała też jest nadzieja, by takie inspektoraty u nas potworzono, bo nużby między nimi znalazł się jaki, coby z ludem czuł i myślał i padłoby nań podejrzenie, że politykuje. Gwałtu! Są tacy przecież mędrcy, co biorą się do rządów w kraju. Żądają, by się urzędnicy nie mieszali do walk politycznych między stronnictwami i głoszą, że urzędnik nie powinien być ani stańczykiem, ani wszechpolakiem, ani socyalistą, ani ludowcem tylko urzędnikiem! Może się urzędnikom zakaże z czasem mieć pole, wieś, kamienicę, brata rolnikiem, szwagra rzemieślnikiem, bo to do polityki doprowadzić go może...

Matactwa te i bałamucenia rzucone przed Sejmem w lud, jedne z wielu, samolubne, ciasne i szkodliwe podniosłem tu, z nich wysnuć można już obawę, że w Sejmie one mogą się odezwać, zabiorą mu czas potrzebny na obrady nad budżetem, dźwignięciem przemysłu, zapewnieniem wychowankom szkół zawodowych zarobku w kraju i wielu innymi (jak np. regulacya rzek) piekącymi potrzebami kraju. Grozi zaś Sejmowi naszemu, że nie 6 tygodni, a tylko 3 obradować będzie. W Bośnii wre, wcielenie tych krajów do Austro-Węgier na stałe i konieczność zaprowadzenia tam samorządu powoduje zwołanie delegacyi na 7 lub 8 październik br. i odroczenie w tym czasie Sejmów do stycznia 1909. A Sejm nasz nie zbiera się obecnie w zbyt spokojnych czasach.

W Kosinie pijani młokosy oblęgali bez powodu dom tamtejszego rządcy, wrzeszcząc: „hejże na panów". Rosyjskie czarne sotnie, pod wodzą swych popów wybierają się do nas w odwiedziny! Odwdzięczyć się pragną naszym Moskalom, którzy niedawno byli w Kijowie i Poczajowie. Rosyanie chcą odwiedzić Skit Maniawski, gdzie dawniej byli Bazyljanie prawosławni i Suczawę na Bukowinie, by tam oddać cześć Joanowi świętemu prawosławnemu, umęczonemu rzekomo przez katolików. Ukraińcy źli, że we Lwowie nie wybrano posłem do Rady Państwa towarzysza Siczyńskiego, socyalistę Hankewycza ale polaka prof. Roszkowskiego, podnoszą alarm, że Rosya pozwala naszym księżom wjeżdżać w granice swego państwa. To podjudzanie Rosyi przeciw naszym księżom, dziwna to przygrywka ukraińska, do zawarcia zgody z Polakami. Należy się obawiać, że ruscy politycy uliczni i międzynarodowe zastępy, wzmocnione przez arabów-syonistów-żydów urządzą wrzaski przed Sejmem.

Wzmocnić nas w tym ustroju może wspomnienie zjazdu odbytego przed kilku dniami przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w Jarosławiu. Wziął w nim cały naród udział, był tam prezes Koła Polskiego Głąbiński, zastęp posłów sejmowych i parlamentarnych; biskupi i arcybiskupi, marszałek kraju, ministrowie Polacy nadesłali swe pisma. W tym zjeździe brali udział księża, włościanie, obszarnicy, urzędnicy, mieszczanie, obrady były zgodne, wzrost Towarzystwa stwierdzono, powzięto uchwały odnośne.

W poznańskiem gotuje się wywłaszczenie. Kilku obszarników, kilkunastu włościan sprzedało niestety dobrowolnie swe dobra komisyi kolonizacyjnej! Gdy okręt ma tonąć uciekają szczury, załoga zaś gotuje się do ocalenia możliwego okrętu! Nie ludzie to, a zwierzęta bezrozumne oddały swą ziemię wrogom naszym, myślącym nad tem, by i w Prusiech Zachodnich i na Szląsku uniemożliwić Polakom posiadanie ziemi. Wilhelm II bawił w Alzacyi i stanął nad samą granicą Francyi, patrząc w głąb tego kraju godzinę. A w drugim końcu Francyi aresztowano wtedy szpiegów niemieckich, a w Konstantynopolu kupcy tureccy mówili wtedy do podróżujących sprzedawców niemieckich: wolimy towary angielskie i francuskie od waszych, choć droższe, bo Was jako synów narodu ciemiężycieli nie znosimy wcale. Ten bojkot towarów pruskich przez Turków w chwili, gdy deficyt Niemiec za rok zeszły obliczono na 500,000.000 marek, to cios dla Prus bardzo bolesny. Pobyt kupców warszawskich w Londynie, zjazd międzynarodowy izb handlowych i przemysłowych w Pradze, na którym wyszczególniano w widoczny sposób Francuzów, również krew psuje Niemcom.

Król Edward powrócił do Anglii, w której socyaliści w Glasgowie chcieli wpaść do kościoła, by przerwać nieszpory i ulegli dopiero policyi, nie posłuchawszy napomnień ustnych. Z Indyanami zdaje się Anglia mieć będzie kłopot i będzie musiała wyprawić tam wojsko.

W Rosyi zapowiadają na listopad zniesienie stanów wyjątkowych wszędzie z wyjątkiem Królestwa. Na Litwie nie pozwalają dzienników adresować po polsku, w Kijowie odkryto fabrykę bomb, a pożary folwarków powtarzają się na Ukrainie często. Nic więc dziwnego, że nasi moskalofilscy pielgrzymi z Poczajowa i Kijowa poprzewozili byli tyle rewolucyjnych odezw.

Nasz Cesarz bawi w Budapeszcie. Węgrów spotka miła, ich dumę głaszcząca wizyta, król hiszpański z żoną odwiedzi naszego monarchę nie w Wiedniu, a w Budapeszcie.

Co nie powiodło się niemieckiemu generałowi Zeppelinowi, to udało się Anglikowi Wrightowi, który zdołał $1\frac{1}{2}$ godziny sterować swym balonem i dotarł do ziemi nie uszkodziwszy swej machiny.

W Danii mister Alberti zdefraudował 12 milionów koron. Dziwne widać tam rządy i parlament, jeżeli taka rzecz stać się mogła.

Na koniec drobnostki zastósowane do polityki. Dotychczas nie wierzyłem w to, że można niemowlę wylać razem z kąpielą, ani też w to, że można śnieg rozżarzyć do czerwoności lub kuć lód, a przecież...

Prusacy na Szląsku poczęli wyrzucać swych poddanych Polaków z związków wysłużonych wojskowych t. z. Kriegervereinów. Możnaby się tych Polaków zapytać kajś ta wlazł? Ale byli Polacy i były Kriegervereiny. Gdy wyrzucono tych, co przy wyborach posłów głosowali na Polaków, reszta Polaków wystąpiła dobrowolnie, t. j. wystąpili prawie wszyscy członkowie niektórych Kriegervereinów tak, że je rozwiązano. No i cóż? Nie wylano dziecka z kąpielą?

W zapale agitacyi za Hankewyczem we Lwowie wołano na zgromadzeniach: „Niech żyje polski międzynaród"! Nieeh głosuje na Ukraińca, chcącego ten naród polski zgubić! Opamiętali się odrazu żydzi we Lwowie, na których ukraińcy i socyaliści liczyli, murem szli do głosowania za Roszkowskim, nie uwiodły ich mowy socyalnych posłów Diamanda i Liebermanna wygłaszane po niemiecku! Ale garść biedaków, u których niesu-

mienna agitacya zburzyła rozsądek i sumienie uwierzyła w śnieg rozżarzony do czerwoności, kuła lód rozpalony na kowadle, t. j. wierzyła w „polski międzynaród“.

I trzeci drobiazg nie lada wyłania się na Wschodzie w kraju naszym. Nasi moskalofile zachęcani przez rosyjski dziennik „Gołos Moskwy“ już głoszą, że włościanie ruscy czytują chętnie rosyjskich pisarzy Tołstoja i Gogola. Wśród uczniów gimnazyalnych tworzą kółka rosyjskie. By przecież na swojem postawić, nie długo pewnie ci panowie puszczą wieść, że jak Bośnia i Hercogowina należąc do Turcyi przez lat 30 była pod zarządem Austro-Węgier, tak dwie gubernie halicka i lwowska od półtora wieku należąc do Rosyi i mając rdzennie rosyjską ludność, pozostają tylko pod zarządem Austryi. Lwów przecież Rosyan wracających z Pragi przyjmował dzięki nieopatrzności kilku jednostek, jak zbawców Polski. Wobec głupstwa „niech żyje polski międzynaród“, każde inne głupstwa jest możliwością także.

Kor. Zor.

Kwestya solna.

W sprawie soli krajowej wystosował Wydział Rady powiatowej — jak się dowiadujemy — następujące przedstawienie:

„Do Wydziału krajowego we Lwowie.

Reskryptem z lipca 1908 r. L. 67.363/08 obwieścił Wydział krajowy, że od dnia 10 lipca b. r. we wszystkich składach i filiach sprzedaży soli krajowej tak w miastach jakoteż po wsiach będzie sprzedawaną sól po ustalonej cenie 20 halerzy za 1 klg.

Obwieszczenie to, zamieszczone we wszystkich krajowych dziennikach, rozpowszechnione zostało po wszystkich gminach a Wydział powiatowy w myśl powołanego Reskryptu zachęcił ludność, by z całem zaufaniem kupowała sól w kartonach sprzedawać się mającą oraz polecił Zwierzchnościom gminnym donosić o wszelkich nadużyciach jakieby się przy sprzedaży tejże wydarzyć mogły.

Jakoż wkrótce po wydaniu wspomnianego polecenia zaczęły do Wydziału powiatowego napływać ze wszystkich stron głównie zaś ze strony Kółek rolniczych i sklepików chrześciańskich jakoteż ze sfer włościańskich nader liczne zażalenia i skargi przedewszystkiem na brak soli w powiecie, niedostateczne zaopatrzenie w tęż składów lub zbyt powolną manipulacyę przy wysyłce do składnic. Równocześnie Wydział powiatowy wskutek wchodzących ustawicznie zażaleń skonstatował, że mająca się sprzedawać sól w kartonach po 20 halerzy pojawiła się w powiecie tylko eferycznie na kilka dni, poczem handlarze utrzymujący sól na składzie rozpoczęli sprzedawać takową bez opakowania na wagę po cenach, które wskutek braku soli w powiecie doszły do wysokości przedtem niebywałych bo do 26—28 hal. za 1 kg. Tak więc zapowiedziane na wszystkie strony zniżenie cen soli od 10 lipca br. przyniosło w rezultacie znaczne tychże podwyższenie.

Z nadchodzących pisemnych i ustnych zażaleń wynika dalej, że rozdawnictwo soli na składy przez Krajowy Zarząd solny nie jest uregulowanem lub też funkcyonuje nieprawidłowo. Przedewszystkiem nieznanem jest dotąd, kto i pod jakimi warunkami może otrzymywać składnice soli, a zaopatrywanie w sól pierwszych tylko składnic, pomijanie zaś innych lub też robienie trudności w dostawie, wywołuje wśród ludności rozliczne podejrzenia i nieprzychylne dla Zarządu solnego komentarze.

Sprawa dostarczania soli jadalnej wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ludności powiatu chrzanowskiego, a załatwienie tejże w myśl słusznych żądań ludności okazało się niecierpiącem zwłoki.

W dniu 3 sierpnia br. odniósł się Wydział powiatowy do Wydziału krajowego telegraficznie o jak najspieszniejsze zaopatrzenie składów solą, na co otrzymał odpowiedź, że sprawa będzie pomyślnie załatwioną.

Gdy pomimo tego nie nastąpiło polepszenie opisanych wyżej stosunków, a zażalenia w dalszym ciągu wpływały, uchwaliła Rada powiatowa na plenarnem posiedzeniu w dniu 28 sierpnia 1908 wyrazić ubolewanie z powodu panujących obecnie anormalnych a ludność wielce krzywdzących stosunków w sprawie sprzedaży soli jadalnej i domagać się usilnie o spieszne a definitywne uregulowanie sprzedaży tejże po cenach, mających według obwieszczeń Wydziału krajowego obowiązywać od dnia 10 lipca b. r.

Wykonując powyższą uchwałę Wydział powiatowy zwraca się do Wydziału krajowego z usilną prośbą o wydanie energicznych zarządzeń mających na celu usunięcie wszelkich nadużyć w powyższej sprawie, następnie zaś wprowadzić w życie i ścisłe przestrzeganie wydanych w lipcu postanowień o sprzedaży soli po zniżonych cenach“.

Pod adresem Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo, które wystosowała Dyrekcya Zakładów Sierszeckich do Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie:

„Siersza, 1 września 1908. Do Szanownej Dyrekcyi Krajowego Szpitala powszechnego św. Łazarza, na ręce JWPana dra Józefa Łazarskiego w Krakowie.

Robotnik tutejszej Huty cynkowej w Krzu ad Myślachowice Szczepan Pabis uległ dnia 17 sierpnia b. r. ciężkiemu poparzeniu i tegoż dnia został przewieziony na zlecenie tutejszego lekarza dra Sermaka do szpitala św. Łazarza, celem leczenia na koszt Kasy brackiej tutejszych Zakładów.

Tak rodzina pomienionego robotnika jak również podpisana Dyrekcya Zakładów nie otrzymała od dnia 17 do 29 sierpnia br. względnie nawet do dnia dzisiejszego żadnej wiadomości ze strony Zarządu szpitala ani o przebiegu choroby, ani też o groźnym stanie pacyenta, a tylko żona Pabisa otrzymała na dniu 29/VIII b. r. po południu depeszę prywatną następującej treści:

„Kraków, nadano 29/VIII 1908, 4.48 po poł. Rp. 10. Pabis Myślachowice-Trzebinia. Mąż umarł 25. Co zrobicie z pogrzebem, bo jutro wieczór wywiozą. Służący Jaśko Szpital“.

Na powyższy fakt, urągający najprymitywniejszym względom na uczucia ludzkości, zwracamy uwagę Szan. Dyrekcyi Szpitala z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie, dlaczego Zarząd Szpitala — jeżeli już nie był w możności powiadomić rodziny na czas o groźnym stanie zmarłego, który przeszło tydzień chorował — nie zawiadomił przynajmniej natychmiast o zaszłej śmierci i zdał spełnienie powyższego obowiązku na służącego, który dopiero po 4 dniach — jak powyższa depesza świadczy — tego dopełnił.

Wyjaśnienia powyższego domagamy się tak imieniem pozostałej wdowy i rodziny, jak również imieniem

Kasy brackiej galic. akcyjnych Zakładów górniczych w Sierszy, której zmarły był członkiem.

Zarazem upraszamy Szan. Dyrekcyę o wydanie odpowiednich zarządzeń i pouczenie powołanych do tego organów, aby podobne w wysokim stopniu lekceważące traktowanie było w przyszłości stanowczo wykluczone. Z poważaniem (L. S.) Schimitzek m. p.“

Na to otrzymała Dyrekcya Zakładów Sierszeckich następującą odpowiedź: „Dyrekcya Krajowego Szpitala św. Łazarza. Kraków, d. 9 września 1908. Do Dyrekcyi galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy.

W odpowiedzi na pismo z dnia 1/IX b. r. L. 1768 zawiadamiam, że Dyrekcya szpitala nie ma obowiązku informować stron o stanie zdrowia pacyentów, których jest kilkuset, jednak mimo to z całą gotowością odpowiadam na ewentualne zapytania, a zapytania odnoszącego się do choroby ś. p. Pabisa nie było.

Co do telegramu, to służący szpitala Jaśko wysłał go bez wiedzy i upoważnienia Dyrekcyi a tylko kierowany znajomością zmarłego, czego sama stylizacya depeszy dowodzi.

Zarząd szpitala ma jedynie obowiązek zawiadomić o wypadku śmierci gminę do której chory przynależy a wiadomość taka wysyłana zwykle dzień po śmierci dochodzi interesowanego po największej cześci za późno, zwłaszcza jeżeli w danej miejscowości niema poczty. Dyrektor kraj szpitala św. Łazarza (Podpis)“.

Postępowanie szpitala chociażby nawet było zgodne z istniejącymi przepisami dowodzi, że należy dążyć do wydania instrukcyi któraby obowiązywała Zarząd szpitala do wczesnego zawiadamiania członków rodziny o wypadkach śmierci zaszłej w szpitalu choćby w celu zajęcia się rodziny pogrzebem zmarłego.

Sprawę tę polecamy Wydziałowi krajowemu i sądzimy, że Poseł nasz odpowiednie załatwienie jej tam wyjedna.

Sprawy szkolne.

C. k. Rada szkolna krajowa: a) zamianowała Augustynę Wollkówną i Antoninę Papuzińską, stał. nauczycielkami szkoły 4-klasowej w Szczakowej wsi, Antoniego Bierczyńskiego, kierownika szkoły 2-klasowej w Brodłach, stałym nauczycielem szkoły wydziałowej w Podgórzu, b) udzieliła urlopu Felicyanowi Sieprawskiemu do końca czerwca 1909, Maryi Klingerównej do końca października 1908, c) przeniosła Adolfa Golachowskiego, nauczyciela szkoły 1-klasowej w stały stan spoczynku, d) wydała orzeczenie co do budowy szkoły w Rudnie przy pomocy zasiłku funduszu szkolnego krajowego, e) zezwoliła na wprowadzenie w szkole 2-klasowej w Chełmku planów nauki dla szkół 4-klasowych, f) zezwoliła na pomieszczenie czytelni Towarzystwa Oświaty Ludowej w budynku szkolnym w Brzezince.

C. k. Rada szkolna okręgowa: a) przeniosła Romana Kozła, tymczasowego nauczyciela szkoły 2-klasowej w Woli Filipowskiej, na równorzędną posadę do szkoły 1-klasowej w Okleśnej, b) zamianowała Maryę Kadulską, nadetatową nauczycielką szkoły 1-klasowej w Bolęcinie, Maryę Łapicką, nadetatową nauczycielką szkoły 4-klasowej w Krzeszowicach, Annę Bazańską, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Libiążu wielkim, Julianne Mocniakównę, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Ciężkowicach, Maryę Wąsowiczównę, nadetatową nauczycielką szkoły 1-klasowej w Młoszowej, Idę Schickównę, nadetatową nauczycielką szkoły 4-klasowej w Szczakowej wsi, Wandę Wasilkowską, nadetatową nauczycielką szkoły 4-klasowej w Trzebini, Wacławę Tatarównę, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Woli filipowskiej, Maryę Jakliczównę, nadetatową nauczycielką szkoły 1-klasowej w Zagórzu, Zofię Włyńską, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Zalasie, Emilię Otrębską, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Żarkach.

Kronika.

Poseł nasz Edward hr. Mycielski wybrany został w Sejmie do komisyi: górniczej, petycyjnej, przemysłowej i rolnej.

Wielki Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. W Chrzanowie, w gmachu polsk. Tow. gimn. „Sokół“, w niedzielę, dnia 20 września br. o godz. 4 po poł. odbędzie się wielki Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. P. T. Obywatelki i Obywatele zjawcie się jak najliczniej.

Komitet: Kazimierz Bąk, kandydat notaryalny, Feliks Bentkowski, Grzegorz Bogdan, c. k. weterynarz powiat., Tekla Borowiecka, dyr. szkoły, Dr. Tomasz Dąbrowski, adjunkt Rady powiatowej, Ks. Jakób Kamieński, proboszcz, Dr. Piotr Marczak, c. k. adjunkt sądowy, Antonina Mąsiorowa, Stanisław Olszewski, c. k. radca sądowy, Feliks Palka, Ks. Teofil Papesch, wikaryusz, Ks. Franciszek Prezentkiewicz, proboszcz z Kościelca, Jan Rąb, dyrektor szkoły, Wiktorya Russek, Dr. Karol Smoleń, adwokat krajowy, Ks. Franciszek Szewczyk, proboszcz z Płazy, Marya Woynarowska, Dr. Kazimierz Woynarowski, Adolf Zontek, c. k. inspektor szkolny.

Ognisko nauczycielskie w Krzeszowicach. W dniu 8 września b. r. odbyło się zebranie Ogniska nauczycielskiego w Krzeszowicach. Prezes zebrania p. Feliks Gatlik podał do wiadomości porządek dzienny, poczem poświęcił gorące wspomnienie śmierci ś. p. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego oraz członka Ogniska, nauczyciela ś. p. Juszczecia, które zebrani wysłuchali stojąc.

Na wniosek p. Stanisława Polaczka, kierownika szkoły w Krzeszowicach zebrani wybrali sekretarzem towarzystwa, jednogłośnie (nauczyciela kierującego) Jana Stybla.

Odczyt prezesa zebrania p. F. Gastika p. t.: „Jakim winien być nauczyciel ludowy“, szczegółowo i sumiennie opracowany, wzbudził u zebranych zainteresowanie za co na wniosek p. St. Polaczka podziękowało zebranie prelegentowi.

Zapisany do głosu p. Tomczyński zwraca uwagę na małą działalność Związku naucz. kraj.

Na wniosek p. Płonki, kierownika szkoły w Rudawie uchwalono wnieść petycyę za pośrednictwem Związku naucz. na ręce posła tutejszego powiatu hr. Mycielskiego, do Sejmu, o przyznanie nauczycielstwu dodatku, aż do regulacyi płac; motywując, że w powiecie z powodu, że jest uprzemysłowiony, panuje wielka drożyzna. Celem założenia księgozbioru uchwalono prosić poszczególnych członków o darowanie książek przeczytanych. W końcu wybrano komitet zabawowy.

Pożary. Dnia 7 września podczas słonecznej pogody, przed godziną 4 po południu, w pośrodku wsi Długoszyna wybuchły płomienie i chmury dymu z pełnej stodoły F. Radomskiego. Od żaru z niej ziejącego i iskier przenoszonych zachodnim wiatrem spłonęły w ciągu godziny najbiższe stodoły F. Radomskiego i K. Toszy, zgorzały dwie strzechy i dach gontowy na trzech murowanych domach mieszkalnych oraz daszek gontowy na stajence murowanej J. Koperniaka. Domy te, stojące u wylotu drogi do Jaworzna, były na szczęście ubezpieczone od ognia. W pierwszej chwili wybuchu pożaru nie miał kto ratować sąsiednich domów, bo wieś była wyludniona z powodu sprzątania siana na odległych od niej łąkach, lecz gdy ludzie stamtąd przybiegli na ratunek, zdołali przy pomocy sikawki przeszkodzić zgorzeniu dalszej części wsi, któraby była niezawodnie spłonęła. Szczakowianie przybyli również na ratunek z sikawką.

Drugi pożar w Długoszynie wybuchł 10 bm. o 10-tej rano z niewiadomej przyczyny. Zgorzały znów w ciągu godziny w górnej części wsi ubezpieczone dwa domy, dwie stodoły i szopa. Ratunek tutejszych mieszkańców a zwłaszcza Jana Siemka był doraźny i skuteczny, dlatego nie zgorzało więcej domów strzechą krytych i dlatego także, iż przegradzały je domy murowane, pokryte dachówką.

Dnia 8 b. m. o godzinie 1 po południu wybuchł pożar w Dąbrowej na przysiołku „Szczotki“ i zniszczył 3 domostwa oraz zabudowania gospodarskie.

Czy to prawda? Otrzymaliśmy kilka korespondencyi z powiatu Krzeszowickiego, w których donoszą nam, że w poniedziałek dnia 14 b. m. kupiec katolicki F. Buzdygan w Krzeszowicach sprzedawał ludności wiejskiej sól krajową w paczkach po 22 halerze! Jeżeli to prawda, dziwimy się bardzo, dlaczego miejscowe czynniki, jak np. Zwierzchność gminna, Komisaryat targowy lub ktoś inny, nie zwrócili temu kupcowi uwagi na wyzysk, krzywdzący najbiedniejszą ludność. O ile wiemy, główną składnią soli w Krzeszowicach posiada Kółko rolnicze; czy ono odstępując firmie F. Buzdygan — zażądało od niej deklaracyi, że nie będzie sprzedawała soli drożej jak po 20 hal. za kilo? Niechże Wydział krajowy raczy do tego pana zastosować § 23 instrukcyi o sprzedaży soli!

Wybuch kotła. W próbnej wieży wiertniczej w Szczakowej tuż przy granicy rosyjskiej eksplodował dnia 9 b. m. około godziny 2 w nocy — jak nam donoszą — kocioł maszyny poruszającej śrubę. Kawałki eksplodującego kotła, umieszczonego w górnej części wieży, wysokiej na 24 metry i pęd powietrza zmiotły część wieży, w której kocioł się znajdował, mniej więcej sześciu metrów długości roznosząc wokół szczątki na przestrzeni kilkuset metrów.

W chwili eksplozyi znajdowało się zewnątrz wieży na galeryjce, prowadzącej na wierzch wieży, kilku robotników, którzy wraz z częścią zerwanej wieży spadli na dół z wysokości 18 metrów. Dwóch z nich upadło tak szczęśliwie, że nie odniosło poważniejszych obrażeń, natomiast trzeci robotnik Franciszek Kraczoń, liczący lat 26, upadłszy na deski, doznał złamania lewej nogi i prawego ramienia. Przywieziono go koleją do Krakowa, skąd pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Jeszcze niebezpieczniej jest ranny maszynista, który w chwili eksplozyi znajdował się przy kotle. Oprócz ran odniósł nadto ciężkie poparzenia na znacznej powierzchni ciała. Ranny maszynista ma być również przewieziony do szpitala.

KONKURS.

L. 5016.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Chrzanowie ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich.

A) Z poborami III klasy płac:

1. Na posadę nauczyciela przy szkole 5-klasowej męskiej w Jaworznie z prawem pierwszeństwa dla kandydatów z egzaminem wydziałowym z I. grupy.

2. Na posadę nauczycielki przy szkole 6-klasowej żeńskiej w Chrzanowie z prawem pierwszeństwa dla kandydatek z egzaminem wydziałowym z I. grupy a zwłaszcza dla nauczania języka niemieckiego.

B) Z poborami IV klasy płac:

3. Na posadę nauczyciela religii rzym.-kat. przy szkole 4-klasowej mięszanej w Trzebini z obowiązkiem udzielania nauki religii we wszystkich szkołach do parafii w Trzebini należących.

O posadę tą mogą się ubiegać tylko kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani, którzy w razie zamianowania nie będą mogli zajmować posady duszpasterskiej.

Zamianowany nauczyciel religii otrzyma prócz płacy ustawowej remuneracyę w kwocie 400 koron rocznie z funduszu szkolnego miejscowego.

4. Na posadę nauczyciela kierującego przy szkole 2-klasowej w Brodłach; przy szkole tej jest przeszło 3 morgi pola dla użytku nauczyciela.

5. Na posady nauczycieli (lek) przy szkołach 2-klasowych w Balinie i Filipowicach.

6. Na posady nauczycieli samoistnych przy szkołach 1-klasowych w Frywałdzie, Okleśnej i Zagórzu.

Kompetenci i kompetentki ubiegający(e) się o powyższe posady nauczycielskie mają wnieść należycie udokumentowane podania za pośrednictwem swych przełożonych Władz do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie w terminie do 15 października 1908.

$\frac{\text{Nc. IV. 15/8}}{2}$

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości:

Na żądanie Franciszka Zająca, właściciela realności w Trzebini dozwolono ts. uchwałą z 18 czerwca 1908 $\frac{\text{Nc. IV. 15/8}}{2}$ po myśli § 118 u. h. wdrożenia postępowania amortyzacyjnego odnośnie do następujących wierzytelności hipotecznych ciążących w stanie biernym realności lwh. 422 ks. gr. gm. kat. Trzebinia poprzód Franciszka Zająca, syna Antoniego obecnie Jakóba Branda własnej jako wykazie ubocznym.

I) Wierzytelności wpisanej pod poz. 1 on. której wpis jest następujący:

„ad n. 1 on. zatwierdzenie ostrzeżenia. Na zasadzie wyroku Trybunału m. Krakowa 1^0 dnia 18 kwietnia 1845 i 2^0 w drodze apelacyi dnia 12 lutego 1847 zapadłego — przysądzona Mojżeszowi Rosenzweig od Jentla i Mindli Reiferów małżonków kapitalna suma 477 fpol. $7^1/_2$ gr., 181 fp. z których kwota 30 fp. wyrokiem Sądu wyższego z dnia 30 września 1846 Reiferom zasądzona jest już strąconą na $^3/_8$ i $^1/_8$ części realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifer vel Zelichowicza własnej zabezpieczone zostają — przy utrzymaniu ważności ostrzeżenia powyższego co do sumy 477 fpol. $7^1/_2$ gr. — księga 26 dokumentów Nr. 1358 karta 9767".

II) Wierzytelności wpisanej pod poz. 3 on. której wpis jest następujący:

„3 ks. gł. gm. Młoszowa vol. nov. 1, pag. 527 a on. Na zasadzie aktu przed not. Jakubowskim dnia 2 stycznia 1849 zeznanego — suma 2200 fpol. w dniu 1 lipca 1849 płatna w stanie biernym realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifera własnej na rzecz Hylde i Laji Sonnenscheinów intabuluje się. — Księga dokument. 28 N. 11, karta 61. W razie wykreślenia wpisu ad I) wykreślony będzie także wpis pod poz. 1 on. tegoż wykazu, który opiewa:

„Ks. gł. gm. XII. Młoszowa vol. nov. 1, pag. 525 on. Na zasadzie rezolucyi Trybunału w. m. Krakowa z dnia 17 lutego 1845 otrzymanej, oraz pozwu d. 24 lutego 1845 Jentlowi i Mindli Reiferom oraz Aleksandrowi Estreicherowi doręczonego prenotacyę sumy pięćset pięćdziesiąt sześć zł. pol. z procentem 6% od 10 stycznia 1845 r. i kosztami 90 fpol. na $^3/_8$ częściach i $^1/_8$ części realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifer Zelichowicza wówczas własnych — na rzecz Mojżesza Rosenzweiga uskutecznia się".

Wzywa się przeto tych wszystkich, którzy do tych pretensyj roszczenia podnoszą, ażeby te w Sądzie tutejszym zgłosili najpóźniej do dnia 30 września 1909 r., gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu na ponowną prośbę Franciszka Zająca amortyzacya wpisanego dla tych wierzytelności prawa zastawu i wpisów odnoszących się do niego i tegoż wykreślenie będzie dozwolonem.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział IV

dnia 18 czerwca 1908 r.

Ceny targowe

w dniu 11 września 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW od K	h	do K	h	KRZESZOWICE od K	h	do K	h
Pszenica	21	20	23	—	20	—	23	—
Żyto	18	—	19	20	16	—	20	—
Jęczmień	13	20	14	20	14	—	16	—
Owies	16	70	17	50	13	—	15	—
Ziemniaki	5	—	6	—	3	70	3	70
Siano	6	40	7	60	6	—	8	40
Słoma	7	20	9	—	6	50	—	—

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

NADESŁANE.

Dr. F. Weinheber

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krzeszowicach.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Rutynowana nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry na fortepianie w Chrzanowie i okolicy. Zgłoszenia: M. Dunikowska Chrzanów.

Stanisław Wyrobiec, Zakład masarski w Trzebini, poszukuje zaraz Panny sklepowej. Wynagrodzenie od 12 K. miesięcznie wraz z całem utrzymaniem.

Projekt reformy podatków domowych przez Prof. Jerzego Michalskiego. Cena 1 kor. — Do nabycia w drukarni artystycznej M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Karol Smoleń. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.